

*Piotr Rybarczyk*

**„Dziennik Bydgoski” wobec wyboru Gabriela Narutowicza  
na prezydenta  
Rzeczypospolitej Polskiej w 1922 r.**

Zgodnie z artykułem 39 konstytucji z 17 marca 1921 r., wyboru prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej dokonywać miało Zgromadzenie Narodowe (połączone izby Sejmu i Senatu). Termin wyborów parlamentarnych wyznaczono na 5 listopada (do izby niższej parlamentu) i 12 listopada 1922 r. (do izby wyższej parlamentu). Do czasu wyboru i zaprzysiężenia pierwszego prezydenta Polski głową państwa na mocy tzw. „małej konstytucji” był Naczelnik Państwa marszałek Józef Piłsudski. Pierwszym prezydentem został wybrany 9 grudnia 1922 r. Gabriel Narutowicz, dotychczasowy minister spraw zagranicznych. Był on kandydatem lewicującego PSL „Wyzwolenie”, popieranym także przez parlamentarzystów reprezentujących mniejszości narodowe (m.in. Żydów, Niemców). Porażka własnego kandydata (hr. Maurycego Zamoyskiego) i zwycięstwo kandydata popartego przez lewicę i mniejszości (szczególnie Żydów) była szokiem dla prawicowego Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej. Dała ona początek tworzeniu atmosfery oburzenia i nagonki na osobę prezydenta Narutowicza, który został zastrzelony w tydzień po swoim wyborze (16 XII 1922). Atmosfera ta w znacznym stopniu była podgrzewana przez prasę, będącą często jedynym źródłem informacji i opinii, szczególnie dla ludzi mieszkających z dala od centrum wydarzeń politycznych. Gazetą cieszącą się wtedy wśród bydgoszczan największym autorytetem, zdobytym jeszcze przed odzyskaniem niepodległości przez Polskę<sup>1</sup>, był „Dziennik Bydgoski”. Twórcą i długoletnim redaktorem gazety był Jan Teska (1876–1945), będący jednocześnie jednym z czołowych działaczy chadeckich<sup>2</sup>. Takie też poglądy reprezentował „Dziennik”<sup>3</sup>, który przez całe dwudziestolecie międzywojenne stał w opozycji zarówno wobec lewicy, piłsudczyków, jak i prawicy (endecji). Z tą ostatnią jednak w pierwszej połowie lat 20. chadecja współpracowała, m.in. w ramach Chrześcijań-

skiego Związku Jedności Narodowej – bloku wyborczego powstałego w 1922 r. „Dziennik Bydgoski” wraz z endecką „Gazetą Bydgoską” popierał w wyborach parlamentarnych w listopadzie 1922 r. tzw. „Chjenę” i dlatego też celem ataków prasy bydgoskiej<sup>4</sup> były ugrupowania lewicowe oraz Blok Mniejszości Narodowych<sup>5</sup>. „Dziennik Bydgoski” zamieszczał artykuły, które miały na celu zniechęcić przyszłych wyborców do oddawania głosów na lewicę<sup>6</sup> oraz Narodową Partię Robotniczą<sup>7</sup>. Swój istym majstersztykiem demagogii politycznej prezentowanej przez „Dziennik Bydgoski” było publikowanie tak szczególnych dla każdego Polaka pieśni jak „Rota”<sup>8</sup> i „Boże coś Polskę”<sup>9</sup> ze zmienionymi tekstami (na melodię „Roty”):

*Nie damy Polski wam na żer –  
Kłamliwi enpeerzy,  
Wy z niemcem, żydem jeden ster  
Ciągniecie dla grabieży.*

*Nie damy by nam rządził żyd!  
To hańba dla nas – wstyd.*

*Polskę nasz Kościół dumnie zwał  
Przedmurzem chrześcijaństwa, –  
Dziś bolszewicki socyjał –  
Bez wiary żąda państwa.<sup>10</sup>*

Wyniki wyborów do Sejmu przyniosły, obok zwycięstwa Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej (lista nr 8), także poważny sukces listy numer 16 – Bloku Mniejszości Narodowych.<sup>11</sup> Co prawda, informacja o wynikach wyborów do izby niższej została opatrzona tytułem: „Wielkie zwycięstwo Chrześc.[ijańskiego] Związku Jedności Narodowej. Lista Nr 8 zyskała w Bydgoszczy, Toruniu, Grudziądzu, Poznaniu, Warszawie, Lwowie i innych miastach druzgotającą [sic!] większość”<sup>12</sup>, lecz już w jednym z następnych numerów Stefania Tuchołkowa<sup>13</sup> pisała, że wybory zakończyły się „(...) względem zwycięstwem ósemki (...)”<sup>14</sup>. Szczególne zagrożenie upatrywano w sukcesie wyborczym bloku mniejszości. Zdawano sobie sprawę, że „(...) mniejszości w przyszłym Sejmie odgrywać będą rolę wahadła, dając w dogodnych dla siebie wypadkach jednej czy

drugiej stronie pożądaną większość”<sup>15</sup>. W artykule „Groźna przestroga” sukces listy nr 16 tłumaczono rozbiciem stronnictw polskich na kilka list. Przedstawiono rozkład mandatów w nowym Sejmie z następującym komentarzem: „To zestawienie mówi do nas językiem tak przerażającym, że nie potrzeba już chyba tłumaczyć [sic!], jak groźne jest położenie. Może ono przyjąć rozmiary katastrofalne dla Polski, jeśli w ostatniej chwili nie uratujemy położenia jednym mocnym postanowieniem (...)”<sup>16</sup>. Nawoływano, aby „listy o małych widokach zwycięstwa” wycofały się z wyborów do Senatu i wezwały swych wyborców do poparcia „tych, którzy niewątpliwie przeprowadzą mandaty”. Wzywano także rodaków, aby „w obronie zagrożonej jak najwidoczniej Ojczyzny” pójść do urn wyborczych i „jako Polacy skupieni w chrześcijańskiej i narodowej jedności, głosy nasze [oddać – przyp. P.R.] jedynie na ósemkę”. Artykuł zakończono dramatycznym wezwaniem: „Niechaj groźna przestroga liczb nie przebrzmi bez echa! Ratujmy Polskę!”<sup>17</sup>. W artykule „Po wyborach do Sejmu”<sup>18</sup> wskazywano szczególnie na niebezpieczeństwo żydowskie w Sejmie, gdyż reprezentowani są oni – zdaniem „Dziennika Bydgoskiego” – „(...) w rozmaitych innych partjach oso[b]liwie lewicowych (...)”. Być może licząc na rozbięcie zwartości bloku wyborczego mniejszości narodowych poprzez wystąpienie z niego Niemców, stwierdzono, że „najgorzej (...) na bloku mniejszości wyjdą Niemcy [ponieważ – przyp. P.R.] stanowić będą liczebnie odłam niewielki (...)” oraz zagrożono im, że „(...) przeniesie się na nich cała niechęć ogromnej większości narodu do żydostwa. (...) Odtąd nie będzie się nazywało: Niemiec i Izraelita, ale żyd i hak[a]tysta w tem zrozumieniu, że to wrogowie na zgubę polskości czyhający [sic!]”<sup>19</sup>. Podobne w swej treści wezwanie adresowane do Niemców wyrażono w artykule „Groźba rządów żydowsko-niemieckich”<sup>20</sup>. Otóż „(...) naród polski skłonny jest (...) uważać Niemców, którzy bądź co bądź w życiu gospodarczem Polski odgrywają pewną rolę, za równouprawnionych współobywateli, ale gdyby oni łącząc się z żydami i rusinami zapragnęli działać na zgubę państwa, wypowie im bezwzględną walkę, która trwać może do ostatka”. Próbowano wyjaśnić też różnicę w odmiennym stosunku Polaków do Niemców i do Żydów. Według „Dziennika Bydgoskiego” – „(...) różnica leży tylko w tem, że o ile nam [tj. Polakom – przyp. P.R.] łatwiej jest pogodzić się z lojalnymi Niemcami, o tyle naród [polski – przyp. P.R.] cały żywi do żydów uzasadnione wrogie usposobienie jako do elementu

pijącego krew żywotną państwa i narodu naszego (...)”<sup>21</sup>. Taka postawa „Dziennika Bydgoskiego” w stosunku do mniejszości żydowskiej rzutowała na charakter kampanii sprzeciwu wobec wyboru Gabriela Narutowicza na prezydenta.

Po wyborach parlamentarnych rozpoczął się okres przetargów politycznych, które miały na celu wystawienie przez poszczególne partie optymalnych kandydatów na urząd prezydenta Polski. Przez cały okres od wyborów parlamentarnych do zwołania Zgromadzenia Narodowego w prasie pojawiały się różne kandydatury. „Dziennik Bydgoski” skrytykował kandydaturę m.in. Wincentego Witosa i Jakuba Bojki<sup>22</sup>. Najbardziej odpowiednim kandydatem na prezydenta – według „Dziennika Bydgoskiego” – byłby Wojciech Trąpczyński, marszałek Sejmu Ustawodawczego związany z endecją. Zdaniem gazety, „(...) serca całej Wielkopolski biją zgodnie na jedną nutę: niech tym prezydentem będzie Wojciech TRĄPCZYŃSKI, duma naszej dzielnicy, chluba dziś Polski całej, jej lumen i klejnot”<sup>23</sup>. Kandydaturze Trąpczyńskiego przeciwstawiano „ryzykanta kijowskiego z Belwederu”<sup>24</sup> – Józefa Piłsudskiego. O ile pierwszemu przypisywano wszelkie cnoty, to Piłsudskiemu jako jednemu z wychowanków politycznej „szkoły austriackiej, rewolucyjnej i pozbawionej prawdziwie wielkich idei”<sup>25</sup> przypisywano cechy, jakimi – według „Dziennika Bydgoskiego” – charakteryzowało się życie polityczne Galicji, tj.: „(...) warcholstwo, partyjniactwo i (...) wysuwanie interesów klasowych”<sup>26</sup>. Konfrontowanie Piłsudskiego z kandydatami prawicowymi na łamach „Dziennika Bydgoskiego” było próbą „odgrzewania” sporu o orientację toczącego się podczas I wojny światowej. W warunkach Polski niepodległej spór ten miał służyć jako legitymacja do sprawowania władzy. Piłsudski podczas wojny związany był z orientacją proaustriacką, co – zdaniem „Dziennika Bydgoskiego” – było argumentem przeciw jego kandydaturze na prezydenta. Jednak „spór o orientację” był bronią obosieczną, z czego najwyraźniej dziennikarze piszący w „Dzienniku” nie zdawali sobie sprawy. Propagując bowiem m.in. kandydaturę gen. Józefa Hallera, nie zauważono, że – podobnie jak Piłsudski – reprezentował on orientację proaustriacką. Ba, był on nawet dłużej (żartobliwie mówiąc) „błędnie zorientowany” niż Piłsudski<sup>27</sup>. Sprawa orientacji nie była najważniejszym oskarżeniem wobec Naczelnika Państwa. W licznych artykułach mnożono także inne zarzuty pod adresem Piłsudskiego. Można stwierdzić, iż „Dziennik Bydgoski” przez

okres do rezygnacji przez Piłsudskiego z kandydowania na prezydenta prowadził kampanię<sup>28</sup> skierowaną przeciw ewentualnej<sup>29</sup> kandydaturze marszałka Piłsudskiego, upatrując w nim realną przeszkodę dla przyszłego kandydata obozu prawicowego.<sup>30</sup>

Zarzuty wysuwane pod adresem Piłsudskiego<sup>31</sup> dotyczyły przede wszystkim wojny polsko-bolszewickiej. Wytykano marszałkowi „wściekłe ryzykanctwo”<sup>32</sup> w polityce wschodniej, które „(...) Polska straszliwie opłacić musiała krwią swoich synów i zniszczeniem dobytku narodowego”<sup>33</sup>. Oskarżano Piłsudskiego także o to, że „(...) nie było wojska, gdy chodziło o obronę Lwowa<sup>34</sup>, brakło wojska, gdy zabierano Cieszyn<sup>35</sup> i Wilno<sup>36</sup>, ale za to później, wbrew przestrogom zagranicy, naczelnik państwa poszedł zdobywać Kijów<sup>37</sup>, rozbudził Rosję przeciwko nam, a rezultatem była straszliwa klęska, która zaprowadziła bolszewików aż pod bramy Warszawy”<sup>38</sup>. „Dziennik Bydgoski” uważał za błędną koncepcję federacyjną Piłsudskiego, polegającą na utworzeniu Litwy, Białorusi i Ukrainy, które byłyby w sojuszu z Polską i stanowiłyby dla niej swoisty parawan, za którym znajdowałyby się Rosja Radziecka. Gazeta stwierdziła, że „(...) polityka p. Piłsudskiego podrywa powagę państwa polskiego, osłabia go terytorjalnie i gospodarczo (...)”<sup>39</sup>, a spowodowane było to chęcią „(...) tworzenia z kresów polskiej ziemi państw federacyjnych Ukrainy, Białorusi, Litwy Środkowej<sup>40</sup>. Utworzone kosztem Polski, miały być jakąś dobrowolną umową federacyjnie połączone z Polską (...)”<sup>41</sup>. Dziennik widział zagrożenie przede wszystkim w tym, iż państwa te mogłyby zrezygnować z sojuszu z Polską, a „(...) wtedy te odwieczne ziemice [sic!] polskie mogłyby się połączyć nawet z bolszewikami (...)”<sup>42</sup>.

W Piłsudskim upatrywano także masona<sup>43</sup> reprezentującego interesy mniejszości narodowych, szczególnie Niemców i Żydów<sup>44</sup>. Dlatego też gdyby „(...) dotychczasowy Naczelnik Państwa (...) wybrany został [na prezydenta Polski - przyp. P.R.] to jedynie większością głosów niepolskich, a mianowicie głosów niemieckich, żydowskich, białoruskich itp.(...)”<sup>45</sup>. Artykuł, z którego pochodzi powyższy cytat, kończy się ważną deklaracją, która jest kluczem do zrozumienia stosunku „Dziennika Bydgoskiego” do Gabriela Narutowicza. Otóż według „Dziennika” - „(...) prezydent [wybrany głosami posłów niepolskich - przyp. P.R.], licząc się z wolą i opinią narodu, godności tej nigdy przyjąć nie może”.<sup>46</sup> Dodać trzeba także, że gazeta obawiała się bardzo matactw ze strony lewicy<sup>47</sup> lub Związku Strzelec-

kiego<sup>48</sup>, w wyniku których dotychczasowy Naczelnik Państwa zostałby prezydentem państwa. Dlatego też z nieukrywaną radością przywitana wiadomość o odmowie kandydowania przez Piłsudskiego<sup>49</sup>. W felietonie cotygodniowym „Przez moje okno...” autor tak oto odniósł się do decyzji Piłsudskiego: „(...) Nieodżałowany przez wszystkich zawalidrogów i wrogów Polski nasz p. Rymsca [?! – przyp. P.R.] litewski zatrafił, że „nie chce”. Bóg mu daj za to długie życie ale nie... w Polsce. Dopóki on tu będzie bytował, los nasz ogólny politycz.[nie] i społecznie będzie wciąż zagrożony (...)”<sup>50</sup>. Stwierdzono też, że „(...) prezydentura jego [tj. Piłsudskiego – przyp. P.R.] uniemożliwiłaby wprowadzenie w państwie praworządności, naprawy stosunków gospodarczych i skarbowych w kraju i wyt[w]orzenie stałej polskiej większości w Sejmie”<sup>51</sup>.

Przed wyborami „Dziennik Bydgoski” nawoływał także do stworzenia „frontu narodowego”. Należałoby „(...) zawrzeć pokój międzypartyjny, któryby umożliwił porozumienie wszystkich (...) żywiołów, bez względu na partje (...). Wytworzy się wtedy atmosfera spokojna, w której o porozumienie dla ratowania Polski nie będzie trudno”.<sup>52</sup> Relacjonując przetargi polityczne, dziennikarze gazety słusznie przewidywali, że „(...) kandydatura lewicy i Piasta [tj. Ignacy Daszyński – PPS, Gabriel Narutowicz – PSL „Wyzwolenie”, Stanisław Wojciechowski – PSL „Piast” – przyp. P.R.] przejść może tylko przy pomocy mniejszości narodowych, kandydatura zaś narodowa [tj. Maurycy Zamoyski – przyp. P.R.] przy pomocy większości głosów Piasta”<sup>53</sup> oraz że „(...) wobec niewyjaśnionej sytuacji liczyć się z tem trzeba, że nie od razu padnie większość głosów na jednego kandydata i że będzie się musiało odbyć kilka głosowań (...)”.<sup>54</sup> Zgromadzenie Narodowe zebrało się 9 grudnia 1922 r. i dopiero w wyniku piątego głosowania udało się wybrać prezydenta Rzeczypospolitej, którym został kandydat PSL „Wyzwolenie”, minister spraw zagranicznych Gabriel Narutowicz. Kandydaturę jego poparli posłowie reprezentujący w parlamencie mniejszości narodowe. Stało się to powodem wybuchu niezadowolenia sporej części Polaków, które podgrzewane było w znacznym stopniu przez prasę reprezentującą obóz narodowy (tzn. Chjenę), w tym przez „Dziennik Bydgoski”.

Wiadomość o wyborze Gabriela Narutowicza na prezydenta ukazała się na łamach „Dziennika Bydgoskiego” 12 grudnia: „W piątym głosowaniu wskutek zdrady P.S.L. [chodzi o PSL „Piast” – przyp. P.R.] wybrany

został prezydentem głosami Niemców i żydów p. Gabrjel Narutowicz (...) mąż zaufania lewicy, znany ze swej dawnej działalności na korzyść Austrii i Niemiec (...)”<sup>55</sup>. Tak właśnie „Dziennik” propagował mit, według którego Narutowicz służył państwu centralnym. Dalej donosił, że „(...) stronnictwa Chrz. Zw. Jedności Narodowej (...) wydały oświadczenie protestujące przeciw wyborowi Narutowicza (...) [oraz że – przyp. P.R.] nie mogą wziąć na się odpowiedzialności za bieg spraw państwowych w takim stanie rzeczy głęboko niezdrowym i odmówią wszelkiego poparcia rządowi powoływanym przez prezydenta narzuconego przez obce narodowości, żydów, Niemców i Ukraińców. Stronnictwa Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej podejmują stanowczą walkę o narodowy charakter państwa polskiego, zagrożony tym wyborem”<sup>56</sup>. W tym samym numerze „Dziennik” relacjonował reakcje części społeczeństwa polskiego na wybór Narutowicza w takich miastach jak Warszawa, Poznań, Katowice, Lwów. W stolicy – jak donosiła gazeta – zebrały się tłumy demonstrujących wznoszących okrzyki: „Precz z Narutowiczem, precz z żydami, niech żyje Zamoyski”. Następnie udali się oni przed mieszkanie gen. Józefa Hallera „(...) wznoszą[c] entuzjastyczne okrzyki”. Generał Haller „widząc podniecenie tłumu (...) wyszedł i wygłosił uspokajające przemówienie, wzywając do pracy dla dobra Polski i w obronie praworządności, oraz prosząc o spokojne rozejście się”<sup>57</sup>. Stefan Aksamitek, biograf gen. Józefa Hallera, przedstawia w zupełnie innym świetle owo „uspokajające przemówienie”. Otóż Aksamitek cytuje fragment przemówienia Hallera, które opublikowała „Gazeta Warszawska” (nr 337 z 10 XII 1922 r.): „Rodacy i towarzysze broni! Wy, nie kto inny swoją piersią bohaterską osłaniaлиście, jakby twarzym murem granice Rzeczypospolitej, rogatki Warszawy. W swoich czynach chcieliście jednej rzeczy, Polski! Polski wielkiej, niepodległej. **W dniu dzisiejszym Polskę tę, o którą walczyliście, sponiewierano** [podkreślenie moje – przyp. P.R.]. Odruch wasz jest wskaźnikiem, iż oburzenie narodu, którego jesteście rzecznikiem, rośnie i wzbiera jak fala”<sup>58</sup>. Sytuację w pozostałych miastach „Dziennik” również przedstawił w ciemnych kolorach: w Poznaniu „(...) osoba jego [tj. Narutowicza – przyp. P.R.] mało jest znana szerszej publiczności (...)”; w Katowicach: „ (...) Słyszcy się głosy: Nie trzeba było przyłączać Śląska do Polski, ażeby nami rządili Niemcy tak jak pod zaborem”; we Lwowie: „(...) w dzielnicy żydowskiej rozgwar i radość. Przechodnie żydowscy serdecznie sobie ręce ściskają”<sup>59</sup>. Czy-

telnik powyższych relacji mógłby dojść do przekonania, że państwu polskiemu grozi rozpad, ponieważ prezydentem został wybrany Narutowicz. Według gazety, temu stanowi rzeczy winne były także „(...) te (...) obozy, które w klasowej niechęci odtrąciły rękę, wyciągniętą dla zbożnej współpracy przez grupy narodowe. (...) odpowiedzialność (...) ponoszą (...) PSL i NPR, które to grupy czy to przez przerwienie się na stronę mniejszości (PSL) czy przez oddanie kartek białych (NPR) w chwili rozstrzygającej utraciły kandydaturę p. Zamoyskiego, wysuniętą przez większość polską. (...) Niechaj wiadomość o tej hańbie żywiołową siłą płynie od chat do chat, niechaj budzi śpiących, usuwa zubożenie i budzi świadomość zgrozy położenia i potrzeby obrony”<sup>60</sup>.

Zaprzysiężenie Gabriela Narutowicza na prezydenta odbyło się 11 grudnia 1922 r. W czasie przejazdu do Sejmu Narutowicz został obrzucony grudkami śniegu i błota<sup>61</sup>. Doszło nawet do tego, że jeden z demonstrantów próbował uderzyć Narutowicza laską z żelazną gałką<sup>62</sup>. Za niewystarczające środki ochrony<sup>63</sup> Narutowicza przed atakami do dymisji podał się minister spraw wewnętrznych Antoni Kamiński oraz zawieszono w czynnościach komendanta policji na Warszawę. Incydentów w czasie drogi Narutowicza do Sejmu „Dziennik Bydgoski” nie potępił<sup>64</sup>, lecz skomentował dymisję Kamińskiego: „(...) widocznie nie dosyć jest czerwony, a jego miejsce zajął daleko czerwiejszy pan [tj. Ludwik Darowski – przyp. P.R.] (...)”<sup>65</sup>, a dymisję komendanta policji następująco: „(...) musiał pójść na odstawkę, bo nie był dosyć energiczny wobec mas narodowych. Gdyby był się tak poprawnie zachował wobec manifestacji bolszewizujących żydeków, na pewno nie nagana, ale pochwała by go spotkała (...)”. Natomiast parlamentarzyści, którzy wzięli udział w zaprzysiężeniu Narutowicza na prezydenta (posłowie i senatorowie Chjeny nie wzięli udziału w uroczystościach), „Dziennik Bydgoski” określił mianem „pejsatych i niepejsatych obywateli kontraktowych”<sup>66</sup>. 14 grudnia 1922 r. „Dziennik Bydgoski” w artykule pod znamienym tytułem: „Cała Polska przeciw wymierzonemu jej policzkowi” donosił, że: „Jak Polska długa i szeroka na wiadomość o wyborze prezydentem Narutowicza głosami lewicy, oraz żydów, Niemców i innych wrogów państwa polskiego, rozległ się jeden ogromny krzyk oburzenia. Żywioły narodowe odczuły całą sromotę tego faktu (...) [że – przyp. P.R.] myśl narodowa została podeptana i shańbiona [sic!] przez wielki odłam narodu polskiego przy pomocy mniejszości narodowych



(...). Jedynie skrajna lewica zadowolona jest z wyboru Narutowicza. Zażydzeni socjaliści polscy i ogłupieni chłopi, zorganizowani w stronnictwie [PSL] Wyzwolenie, sądzą, że dokonali wielkiego czynu, bo rzekomo demokracja zwyciężyła. Demokracją w rozumieniu tych kół jest ustępliwość wobec wszelkich dążeń wywrotowych, zawsze i stale przez żydów popieranym”.<sup>67</sup> W cytowanym fragmencie zwraca uwagę przede wszystkim ostatnie zdanie będące swoistą wykładnią poglądów endeckich w kwestii demokracji; ukazane zostało zupełnie wypaczone rozumienie pojęcia „demokracji” u ludzi, którzy wywodzili się ze środowiska, które w swej nazwie zawierało powyższe słowo (Narodowa Demokracja<sup>68</sup>). W tym samym numerze starano się ukazać Chjenę jako ugrupowanie odpowiedzialne i rozważne. Cytowano fragment odezwy Chrześcijańskiej Demokracji, wzywającej do przestrzegania konstytucji, która kończy się słowami: „(...) Wszystkie inne działalności, choćby z najszlachetniejszych pochodzące pobudki grożą narodowi nieobliczalnymi następstwami i stać się jedynie mogą pożytecznym narzędziem w ręku tak licznych wrogów naszego młodego Państwa”<sup>69</sup>. Odezwę tę konfrontowano z odezwą PPS-u wzywającą do strajku jednodniowego i odezwy PSL „Wyzwolenie”, która grozić miała gwałtem na wsi. W ten sposób starano się przenieść winę za niepokoje społeczne na lewicę. Stwierdzono nawet, w komentarzu do informacji o planie (PPS-u i PSL-u „Wyzwolenie”) utworzenia Rady Obrony Republiki, że „(...) potrzebna jest **Rada Obrony Polski** [ale - przyp. P.R.] **przeciw anarchii lewicowej** [podkreślenie w oryginale - przyp. P.R.], która zdolna jest zaprzepaścić niezależność Polski”<sup>70</sup>.

Bydgoszczanie nie ograniczyli się tylko do biernej obserwacji wydarzeń warszawskich. Już 12 grudnia „Dziennik Bydgoski” wraz z wiadomością o wyborze G. Narutowicza zamieścił także informację o wiecach przeciwników świeżo wybranego prezydenta Polski, mających się odbyć tegoż dnia (tj. 12 grudnia) o szóstej wieczorem w sali Patzera przy ul. Świętej Trójcy 8-9 i w „sali p. Jabłońskiej” przy ul. Marcinkowskiego 5. Relację z obu wieców „Dziennik Bydgoski” opatrzył tytułem: „Bydgoszcz przeciw prezydenturze Narutowicza”<sup>71</sup>. W sali Patzera do zebranych „(...) przemawiał p. red. [Konrad] Fiedler<sup>72</sup>, wykazując całą szkodliwość i z punktu honoru narodowego ohydny wybór Narutowicza oraz nawołując zebranych do zachowania spokoju. (...) Lud [tj. zebrani - przyp. P.R.] ogromnie oburzeni, wykrzyknikami dał wyraz niezadowolenia z oboru [sic!] prezydenta

Rzeczypospolitej i potępił łajdacki po[d]stęp Witosa i jego grupy. (...) Rezolucje potępiające wybór Narutowicza przyjęto jednogłośnie i z zapalem. Po odśpiewaniu „Roty” rozeszli się wiecownicy spokojnie do domu (...)”<sup>73</sup> W sali p. Jabłońskiej odbył się wiec „(...) zwołany celem zaprotestowania przeciw niesłychanemu w dziejach naszych pogwałceniu woli narodu, przeciw wysiłkom żydowsko-niemieckim godzącym w narodowy i katolicki charakter państwa naszego, przeciw wyborowi pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej głosami Niemców i żydów. (...) mówca red. [Aleksander] Błazejowski<sup>74</sup> (...) zaznaczył (...) iż nowo wybrany głosami żydowsko-niemieckimi prezydent Narutowicz pod względem politycznym nie różni się wiele od poprzednika swego p. Piłsudskiego. Pan Narutowicz (...) dobry może inżynier budowy dróg wodnych, ale absolutnie nie nadaje się na stanowisko naczelnego w państwie i narodzie polskim. Obecny prezydent, mąż zaufania lewicy, nie tylko, że długie lata żył zagranicą, nie zna więc naszych stosunków i naszego życia, ale tam zagranicą działał na szkodę naszego państwa [sic!] uprawiając politykę przeciwkoalicyjną na korzyść naszych największych wrogów Niemiec i Austrii. Społeczeństwo całe zaprotestować musi jednogłośnie przeciw narzuconemu nam wyborowi, obrażającemu nasze uczucia narodowe i drażniącemu państwa koalicyjne, które siłą swego oręża pomogły nam w uzyskaniu niepodległości”<sup>75</sup>. W mowie Błazejowskiego powrócił spór o orientację, który – jak już wcześniej wspomniano – miał służyć wskazaniu opcji, która bardziej przysłużyła się sprawie niepodległości Polski. Oczywiście w oczach Błazejowskiego jak i dziennikarzy „Dziennika Bydgoskiego” bardziej opcja związana z Dmowskim i KNP przysłużyła się sprawie polskiej. Zebranie zakończyło się uchwaleniem rezolucji o następującej treści: „Zebrani w dniu 12 grudnia 1922 roku obywatele miasta Bydgoszczy wyrażają swe wielkie oburzenie tym stronnictwem lewicowym, które mieniąc się stronnictwami polskimi, wybrały na prezydenta państwa p. Narutowicza. W wyborze p. Narutowicza obecni widzą wielkie niebezpieczeństwo dla spokoju, ładu i całości Państwa Polskiego, ponieważ kandydatura p. Narutowicza ufundowana została na głosach mniejszości narodowych tj. Niemców i żydów. Zebrani wzywają stronnictwa Chrz.[ęścijańskiego] Zw.[iązku] Jedności Narodowej by przeciw p. Narutowiczowi prowadziły planową, energiczną i stanowczą walkę, a w walce tej liczyć mogą na solidarne poparcie całego społeczeństwa w Bydgoszczy, które nie pozwoli gwałcić zasady:

„Polska dla Polaków”. Tej zasady: „Polska dla Polaków” winni bronić posłowie Ch.[rześcijańskiego] Zw.[iązku] Jedności Narodowej na drodze parlamentarnej i nie cofnąć się choćby przyszło rozwiązać Sejm i Senat i rozpisać nowe wybory”.<sup>76</sup>

Dnia 15 grudnia w „Dzienniku Bydgoskim” ukazał się artykuł „Prawny stan rzeczy. Błąd?”. Poruszono w nim problem ewentualnego ustąpienia głowy państwa. Zdawano sobie sprawę, że wybór Gabriela Narutowicza nie naruszał w najmniejszym stopniu prawideł demokracji i nie było podstaw konstytucyjnych, aby usunąć go z urzędu<sup>77</sup>, jakkolwiek według „Dziennika Bydgoskiego” – „(...) mogą także zajść okoliczności, które człowieka honoru powinny skłonić do ustąpienia. W przypadku p. Narutowicza jest to żywiołowy wybuch obrażonych uczuć narodowych, objawiający się w manifestacjach, które nie są wynikiem agitacji prawicowej, ale dyktowane są poczuciem zawstydzenia, że głosy niepolskie zdecydowały o zwycięstwie najwyższego dostojnika Polski”<sup>78</sup>. Powyższy fragment ilustruje stosunek środowisk narodowych wobec rozruchów z 11 grudnia, które rzekomo nie były wynikiem agitacji prawicowej. J. Pajewski w biografii Narutowicza przytacza fragment wspomnień Aleksandry Piłsudskiej dotyczących wydarzeń z 11 grudnia, który kończy się stwierdzeniem: „(...) wśród tłumu znajdowali się agitatorzy”.<sup>79</sup> Do tego wystarczy przytoczyć artykuły prasy prawicowej (w tym „Dziennika Bydgoskiego”), aby stwierdzenie o braku jakiegokolwiek agitacji prawicowej uznać za nieprawdziwe. W dalszej części artykułu stwierdzono: „(...) Nic nam jednak nie pomogą uczucia choćby najgorętsze, wybuchy najszlachetniejsze. Narutowicz pozostanie na stanowisku prezydenta, bo tak chce jego przyjaciel i potężny opiekun p. Józef Piłsudski, którego Narutowicz jest wiernym pachółkiem”.<sup>80</sup> Jest faktem, iż Narutowicz podziwiał Piłsudskiego i był pełen uznania dla jego roli w walce o niepodległość Polski<sup>81</sup>, lecz to twierdzenie zawarte w powyższym fragmencie o tym, jakoby Narutowicz był podporządkowany Piłsudskiemu, jest nieprawdziwe. Już pełniąc obowiązki ministra spraw zagranicznych, Narutowicz dał się poznać jako człowiek posiadający własne zdanie (często inne od zdania Piłsudskiego). Marszałek Piłsudski nie popierał kandydatury Narutowicza na prezydenta (bliższy był mu Stanisław Wojciechowski, z którym łączyły Piłsudskiego zażyłe stosunki jeszcze z czasów walki konspiracyjnej). Szereg posunięć Narutowicza jako prezydenta (propozycja objęcia stanowiska premiera przez Leona Pluciń-

skiego, propozycja objęcia stanowiska ministra spraw zagranicznych przez swego kontrkandydata Maurycego Zamoyskiego) świadczyło nie tylko o jego wielkim wyczuciu politycznym, ale także o samodzielności decyzji. Jeżeli nawet szukał porady, to znajdował ją nie u Marszałka Piłsudskiego, lecz u marszałka Sejmu Macieja Rataja. Dlatego też zarzut „Dziennika Bydgoskiego” trzeba uznać za fałszywy i niesprawiedliwy. W tym samym numerze „Dziennika Bydgoskiego” (nr 280) zaatakowano prezydenta Narutowicza także za jego rzekomo wrogi stosunek wobec Ententy, który miał wyrazić w artykule opublikowanym w 1917 r. w „Neue Zuericher Zeitung”<sup>82</sup>. Na łamach „Dziennika Bydgoskiego” stwierdzono, że prezydent Narutowicz „(...) w czasie wojny był politycznie zwolennikiem mocarstw centralnych i krakowskiego enkaenu<sup>83</sup>, tego podrzutka austriacko-niemieckiego, który tworzył legjony, aby krew polska lała się za sprawę niemiecką. Nie dziw, że człowiek taki zachwycał się manifestem obu cesarzów<sup>84</sup> [sic!] , przywracających Polsce niepodległość – na obszarze Warszawy i przyległych wiosek (...)”. Następnie dodano (...) P. Narutowicz pisał, że nieprawdą jest, jakoby Polacy wierzyli w dobre intencje koalicji, a nienawidzili mocarstwa centralne. **Francja i Anglja w pierwszych dwóch latach wojny Polsce nic nie dały jak tylko czcze frazesy. Natomiast Niemcy i Austria dały jej niepodległość, szkoły i uniwersytet. Na nich Polacy budują swą przyszłość, a nie na fałszywych przyjaciółach zachodu** [podkreślenia w oryginale – przyp. P.R.]”<sup>85</sup> Stwierdzono także, że zaszkodzi to stosunkom Polski z krajami zachodnimi.<sup>86</sup>

Rzeczywiście, Narutowicz był autorem artykułu pt.: „Die Stimmung in Polen”, który ukazał się w „Neue Zuericher Zeitung”, nr 39 z 8 stycznia 1917 r., w którym poparł politykę mocarstw centralnych wobec sprawy polskiej, a skrytykował postępowanie Ententy wobec Polaków<sup>87</sup>. Jednakże kreowanie Narutowicza na germanofila i wroga Ententy na podstawie tego artykułu jest niesprawiedliwe. Artykuł ten nie miał być w zamyśle jego autora deklaracją sympatii politycznych, lecz próbą kalkulacji, swoistą wagą, na której położono to, co zyskali Polacy od państw centralnych, a co od Ententy. Współautor biografii Narutowicza, Waldemar Łazuga tak charakteryzuje ten artykuł: „Trudno powiedzieć, czego tu więcej: diagnoz czy ukrytych intencji, prognoz czy ostrzeżeń, krytyki czy zachęt, aprobaty dla aktu 5 listopada i nowej polityki niemieckiej czy pretensji i żalów pod adresem Anglii i Francji. Jedno miesza się z drugim. Tradycyjne sym-

patie profrancuskie z szacunkiem dla kultury i organizacji niemieckiej, a pragmatyczny stosunek do wydarzeń (bo Niemcy już coś zrobiły) z niecierpliwością, że państwa zachodnie ograniczają się do frazesów”.<sup>88</sup> Słusznie zwraca też uwagę Łazuga na czas powstania artykułu – początek stycznia 1917 r., a więc przed wydarzeniami, które w sposób decydujący wpłynęły na losy wojny. To także jest istotny fakt, który przemawia przeciw próbom uczynienia z Narutowicza zdeklarowanego germanofila, nie liczącego się z realiami polityki niemieckiej.<sup>89</sup>

„Dziennik Bydgoski” w dalszym ciągu bronił demonstrantów, którzy 11 grudnia pragnęli sparaliżować uroczystość zaprzysiężenia prezydenta, twierdząc, że dali oni „(...) wyraz bolesnych uczuć, szarpiących dusze polskie”. Stwierdzono, że Polacy, którzy wtedy zginęli, oddali swe życie „(...) za to, że nie chcieli, by w Polsce, okupionej krwią i ofiarami Polaków, rządził jej wrogowie (...)”. Posunięto się nawet dalej, czyniąc z nich męczenników: „Oto nowe krwawe róże w wieńcu polskiego męczeństwa. Oto nowy plon krwawy walki, narzuconej nam przez obcych, walki, która w Polsce się toczy”. Winę za strzelaninę zrzucano na bojówkę socjalistyczną „(...) która na Placu Trzech Krzyży dała ognia do tłumy z rewolwerów, czem dopiero spowodowała strzały odwetowe”.<sup>91</sup> Wyrażono także wiarę w to, że „(...) krew polska, której rozlew ostatnio żydzi i Niemcy spowodowali (...) musi być czynnikiem budzącym instynkt samozachowawczy naszego narodu i wolę niezłomną zwycięstwa”.<sup>92</sup> Podkreślić jednak trzeba, że nie wzywano do rozlewu krwi, lecz do rywalizacji na polu gospodarczym (m.in. bojkot gospodarczy sklepów żydowskich i kupowanie tylko u Polaków)<sup>93</sup>. Gazeta z Bydgoszczy w jednym z artykułów<sup>94</sup> jako winnego zajęć z 11 grudnia uczyniła syna ministra sprawiedliwości Wacława Makowskiego, który rzekomo „(...) uderzył staruszka [który wyraził niezadowolenie z wyboru Narutowicza – przyp. P.R.] w twarz tak mocno, że ten upadł na ziemię”. Zdaniem „Dziennika Bydgoskiego”, fakt ten uniemożliwiał „czynnikom osobiście wypadkami dotkniętymi” bezstronnie prowadzić śledztwo w sprawie wydarzeń z 11 grudnia. Gazeta wyraziła także nadzieję, że „fakty”, które przedstawiła, skłonią ministra sprawiedliwości „do poglądu, że wypadki z dnia 11 grudnia były jedynie odruchem młodzieży<sup>95</sup>, a nie spiskiem na praworządność”.<sup>96</sup> Zamierzano więc zdezwuować zarzuty kierowane pod adresem środowisk narodowych, dotyczące kwestii odpowiedzialności za rozruchy z 11 grudnia. Należy

jednak odrzucić „rewelacje” „Dziennika Bydgoskiego”, ponieważ w tekście artykułu rzekomo przedstawiającego wydarzenia z 11 grudnia 1922 r. w sposób wyraźny określono, iż opisywana sytuacja działa się w chwili „(...) ogłoszenia wyniku wyborów prezydenta (...) przed Sejmem”<sup>97</sup>, a więc w dniu 9 grudnia, a nie 11 grudnia – jak podaje gazeta.

Nie zmieniło się też postrzeganie osoby prezydenta jako „pachołka” marszałka Piłsudskiego. „Dowodów” na poparcie przekonania o niesamodzielności politycznej Narutowicza „Dziennik Bydgoski” dopatrzył się w zachowaniu prezydenta w Belwederze w dniu przejęcia władzy wykonawczej z rąk Naczelnika Państwa. Otóż gazeta bydgoska stwierdziła, iż „Narutowicz pochwalając wyprawę kijowską, jak i całą politykę legjonową p. Piłsudskiego daje oficjalny dowód, że myśli postępować śladami swego poprzednika, czyli uprawiać w dalszym ciągu jego politykę, która ani zrozumienia, ani uznania u przeważającej części narodu polskiego nie znalazła, bo znaleźć nie mogła”.<sup>98</sup> Dodano także, że „(...) p. Narutowicz jako prezydent za wiele odkrył przyłbicy, zaznaczając, aż nadto wyraźnie iż popierać będzie żydowsko-niemiecką lewicę i jej przewrotową politykę”.<sup>99</sup>

„Dziennik Bydgoski” z 17 grudnia 1922 r. na pierwszej stronie przyniósł informację o zabójstwie pierwszego prezydenta Polski. Wiadomość zawierała jedynie informację o nazwisku zabójcy, który oddał się w ręce policji, miejscu zamachu i tymczasowym prezydencie – Macieju Rataju. Podkreślono jednak, że: „Zamach [był – przyp. P.R.] wyłącznie indywidualny”.<sup>100</sup> I to wszystko na temat tej tragedii w tym numerze gazety. W dalszej części „Dziennik” na swych łamach rozważał sytuację, jaką wytworzył wybór Narutowicza na prezydenta, mimo że znienawidzony „żydowski pacholek” już nie żył. Oceniając sytuację, stwierdzono, że Narutowicz „(...) zatamował (...) już na długi czas normalną działalność sejmową i zagroził drogę do porozumienia się wszystkich stronnictw polskich w sprawie utworzenia rządu parlamentarnego, opartego na stałej i zdecydowanej większości”<sup>101</sup>. Jak wyżej wspomniano, Narutowicz działał na rzecz pojednania międzypartyjnego (stanowiska premiera i ministra spraw zagranicznych zamierzał powierzyć ludziom prawicy Płucińskiemu i Zamoyskiemu). Prowadził rozmowy z przedstawicielami partii politycznych zarówno z lewej, jak i prawej strony sceny politycznej.

Podjęto też próbę skonfrontowania Narutowicza z Zamoyskim. Tego ostatniego przedstawiano jako bohatera działającego i łożącego pieniądze

na Komitet Narodowy Polski, który „(...) przewidywał, iż powstanie Polski niepodległej i zjednoczonej było możliwe jedynie przez połączenie się z koalicją (...)”.<sup>102</sup> Natomiast Narutowicza oceniono przez pryzmat niefortunnego artykułu w „Neue Zuericher Zeitung” (notabene gazecie szwajcarskiej, a nie niemieckiej, jak podaje autor z „Dziennika Bydgoskiego”). Następnie autor stwierdził, iż „Nas z b. zaboru pruskiego w tej Polsce p. Narutowicza na pewno[by] nie było”.<sup>103</sup> Krytycznie oceniano też działalność Narutowicza w Ministerstwie Robót Publicznych, gdyż według autora artykułu w „Dzienniku Bydgoskim”: „(...) za jego [tj. Narutowicza] czasów olbrzymie pochłonęło sumy [na administrację], ale mało [ministerstwo] zrobiło”<sup>104</sup>, podczas gdy Narutowicz w czasie swego urzędowania zredukował liczbę wydziałów z 25 do 15, a personel z 3700 do około 2800 osób.<sup>105</sup> Natomiast wiele innych ważnych spraw był zmuszony odłożyć ze względu na stan finansów państwa. Zarzucając mu także nieudolność w prowadzeniu polityki zagranicznej, nie brano pod uwagę polityki mocarstw zachodnich wobec Niemiec, co odbijało się niekorzystnie na pozycji Polski na arenie dyplomatycznej.

Swoją dezaprobatę dla wyboru Narutowicza na prezydenta wyraziła także poetycko Stefania Tuchołkowa w wierszu „Protest przeciw wyborowi min. Narutowicza na prezydenta Rzplł.”:

*Polsko, lecz Ciebie błyskotkami łudzą,  
Pawiem narodów byłaś i papugą”, -  
Ongi wieszcz nucił. I dziś Ciebie łudzą,  
Chociaż niewolę przeszłaś ach! tak długą.  
Czemuż powstałaś w chwale, by iść szlakiem  
Który w pomrokę wiedzy i riedolę?  
Bracia, kto tylko czuje się Polakiem,  
Niechaj poczuje w sobie silną wolę.  
Stańmy z pochodnią czynu żywym murem,  
Pawiem narodów my być dziś nie chcemy,  
Ani papugą, więc wołajmy chórem:  
Na taki wybór my protestujemy!*<sup>106</sup>

W następnym numerze „Dziennika Bydgoskiego” pojawiły się próby określenia motywów, jakimi kierował się zamachowiec. Zdecydowanie odrzucono jakiegokolwiek związku pomiędzy zamachem a atmosferą nienawiści

wobec Narutowicza, którą podsycali środowiska prawicowe (udział w tym miała również prasa, w tym „Dziennik Bydgoski”). Stwierdzono, że „(...) przypuszczalnie chodziło o akt zemsty osobistej. W żadnym razie zaś nie wchodzi w grę te pobudki, które mogłyby być tłumaczone jako wynik rozgoryczenia szerokich mas społeczeństwa polskiego, oburzonych do żywego i podnieconych faktem, że głosy obconarodowe, a przede wszystkim żydowskie zadecydowały o wyborze pierwszego prezydenta Polski (...)”.<sup>107</sup> Przedstawiono też Eligiusza Niewiadomskiego jako niezrównoważonego psychicznie, który co prawda należał do endecji, lecz „(...) wystąpił, nie umiejąc się podporządkować dyscyplinie partyjnej”.<sup>108</sup> Dodano także, że Niewiadomski „(...) odznaczał się nadto zawsze dziwactwem”, które miało się pogłębić wskutek wypadku.<sup>109</sup>

Zamach został przez „Dziennik Bydgoski” potępiony, gdyż „(...) zaszkodzi on Polsce w oczach zagranicy (...) [oraz - przyp. P.R.] mieć on może następstwa nieobliczalne nawewnątrz. (...)”.<sup>110</sup> Jednego z realnych zagrożeń gazeta upatrywała w niebezpieczeństwie rządów lewicy w Polsce<sup>111</sup>. Wskazywano na działalność „wybitnie lewicowego” rządu generała Władysława Sikorskiego<sup>112</sup> oraz na działalność Piłsudskiego<sup>113</sup>. Apelowano do rządu o to, aby udowodnił, że „(...) nie tylko panować, lecz i rządzić (...)”<sup>114</sup> umie. Proszono też o „(...) wiele rozwagi, wiele rozumu, a mniej partyjnego zacietrzewienia (...) aby wywieść Polskę na tory prawidłowego rozwoju (...) [oraz - przyp. P.R.] uniknąć zamętu, który nam grozi”<sup>115</sup>. Nawoływano więc o to, czego wyraźnie zabrakło polskiej prawicy po wyborze pierwszego prezydenta Polski. Szkoda, że dopiero po zabójstwie Narutowicza znalazło się miejsce na łamach „Dziennika Bydgoskiego”, aby taki apel opublikować.

Winą za zaistniałą sytuację obarczono przedstawicieli mniejszości narodowych, którzy „(...) odnieśli zwycięstwo wyborcze i gdy chodziło o wybór prezydenta Rzeczypospolitej, rzucili swe głosy na szalę i przeważyli ją na korzyść tak tragiczną śmiercią zmarłego śp. G. Narutowicza. (...)”<sup>116</sup>. To spowodowało, że „(...) wywołali w całym narodzie polskim (...) odruch protestu, (...) potężną falę uniesienia patriotycznego, oburzenie (...) silne(...)”. Odrzucając zapis konstytucji, stwierdzono, że „(...) równouprawnienie obywatelskie swoją drogą, a obrażone uczucia narodowe swoją. Dopóki rany nam przez „mniejszości” zadane jeszcze krwawią, nie wolno ich dotykać brudnymi łapami, bo się zbyt zaognią”.<sup>117</sup>



„Dziennik Bydgoski” zdecydowanie odrzucał oskarżenia prasy lewicowej, która przedstawiała prawicę jako „moralnych sprawców” zabójstwa Narutowicza. Gazeta z Bydgoszczy broniąc się przed oskarżeniami lewicy, posunęła się także do stwierdzenia, że „(...) E. Niewiadomski zbliżony był raczej do lewicy niż do prawicy”.<sup>118</sup> Według gazety, „(...) moralni sprawcy zamachu znajdują się wśród tych, którzy od lat czterech robią wszystko, aby rozpętać wszelkie namiętności tłumów, a kraj pogrążyć w powszechnym zamęcie. (...) Oni (...) przez swych przedstawicieli rządzą państwem. (...) Zatem nie prawica winna, lecz atmosfera szalonego napięcia namiętności, wytworzona ciągłym drażnieniem uczuć narodowych większości społeczeństwa polskiego w państwie (...)”<sup>119</sup>. „Dziennik Bydgoski” odrzucał też oskarżenia „Robotnika” (organ prasowy PPS) dotyczące tego, że w jednym z numerów „Dziennika” (nie podano ani numeru gazety, ani dnia, w którym się ukazała) został opublikowany artykuł o śmierci Narutowicza zatytułowany: „Narutowicz zamordowany” – bez tytułu „prezydent” oraz że w tym samym numerze ukazały się dwa artykuły, które „po chjeńsku lżyły i opluwały zamordowanego”. „Dziennik” odpowiedział, że „(...) „Robotnik” dopuścił się kłamstwa w tym względzie (...)”<sup>120</sup>, ponieważ w „Dzienniku Bydgoskim” ukazał się do artykuł pt.: „Pierwszy prezydent Polski zamordowany!”. Rozwiązanie tego sporu jest proste: otóż „Robotnik”, zgodnie z prawdą, zwrócił uwagę na niestosowny charakter artykułu w „Dzienniku Bydgoskim”, a uwaga ta odnosiła się do numeru 282 z 17 grudnia 1922 r. Natomiast gazeta z Bydgoszczy, odrzucając oskarżenia „Robotnika”, jako przykład podawała tytuł artykułu z numeru 283 z 19 grudnia 1922 r. Przypadkowe nieporozumienie czy też próba zatuszowania własnej nieprzyzwoitości przez „Dziennik Bydgoski”?

Ostatnim akordem sprawy zabójstwa prezydenta Narutowicza był proces Niewiadomskiego, który odbył się w dniu 30 grudnia 1922 r. Został on skazany na karę śmierci. Przemówienie E. Niewiadomskiego przed sądem jak i ogłoszona sentencja wyroku zostały wydrukowane w „Dzienniku”<sup>121</sup>. Do dnia egzekucji gazeta publikowała krótkie informacje, m.in. na temat kwestii ewentualnego uniewinnienia Niewiadomskiego<sup>122</sup>. Wyrok został wykonany 31 stycznia 1923 r.<sup>123</sup> Relację z pogrzebu zabójcy prezydenta gazeta zamieściła 8 lutego 1923 r. W relacji tej zwraca uwagę kreowanie zabójcy pierwszego prezydenta Polski na postać co najmniej wyjątkową. Oto fragment tej relacji: „(...) Jedna myśl ogarnęła wszystkich: myśl o po-

wadze i smutku chwili, jeden żal ścisnął serca, żal, który nie zna słów. Tłum uczył milczeniem dostojnym wielką tragedję. I tylko, gdy po odprawionych egzekwiach i modłach spuszczone trumnę do grobu, odezwały się wzruszone okrzyki: Cześć mu! (...)”<sup>124</sup>.

Zabójstwo prezydenta Gabriela Narutowicza w grudniu 1922 r. należy do tragicznych kart historii naszego narodu. Tragiczny jest nie tylko sam czyn zbrodniczy E. Niewiadomskiego, lecz także reakcje części społeczeństwa polskiego przed jak i po śmierci głowy państwa wybranej zgodnie z procedurami demokratycznymi. Reakcja społeczna przeciwna wyborowi Narutowicza wynikała m.in. z braku ugruntowanej świadomości prawideł demokracji<sup>125</sup>. Nie należy się temu dziwić, biorąc pod uwagę fakt, iż Polacy przez dziesiątki lat pozbawieni byli własnego państwa, które niepodległość odzyskało dopiero w 1918 r. (tj. cztery lata przed zabójstwem Narutowicza). Spora część społeczeństwa dała się ponieść emocjom podgrzewanym m.in. przez prasę<sup>126</sup>. Na poglądy mieszkańców Bydgoszczy niewątpliwy wpływ miał „Dziennik Bydgoski” – gazeta ciesząca się renomą zdobytą, zanim jeszcze miasto nad Brdą powróciło do polskiej macierzy. Pismo to prezentowało poglądy zbliżone do chadeckich, co bezpośrednio rzutowało na treść publikacji dotyczących wyboru G. Narutowicza na prezydenta. Chadecja bowiem wchodziła w skład Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej, którego kandydat rywalizując o urząd prezydenta, przegrał bezpośrednio z Narutowiczem. „Dziennik Bydgoski” dołączył zatem do swoistego „frontu” prasy prawicowej, która w krzywdzący i fałszywy sposób przedstawiała zarówno postać prezydenta Narutowicza, jak i sposób jego wyboru. „Dziennik” uczestniczył też, choć w sposób dość stonowany<sup>127</sup>, w kreowaniu Eligiusza Niewiadomskiego na bohatera. Na zakończenie trzeba podkreślić, że potępienie zabójstwa prezydenta przez gazetę<sup>128</sup> nie może przysłonić ponurej działalności „Dziennika Bydgoskiego” wobec prezydenta Polski Gabriela Narutowicza, która kładzie się cieniem na wszelkich dokonaniach bydgoskiej gazety i jej redaktorów.

---

## Źródła i literatura

### 1. Źródła archiwalne

Archiwum Państwowe w Bydgoszczy

Zespół: Akta miasta Bydgoszczy 1920–1939, sygn. 3662

Zespół: Drukarnia Bydgoska S.A., sygn. 3

## 2. Źródło drukowane

*Adresy miasta Bydgoszczy na rok 1922*, wyd. W. Weber

## 3. Wspomnienia

Piłsudski J., *Wspomnienia o Gabrielu Narutowiczu*, Warszawa 1923.

## 4. Opracowania

Ajnenkiel A., *Od rządów ludowych do przewrotu majowego. Zarys dziejów politycznych Polski 1918-1926*, Warszawa 1977;

Aksamitek S., *Generał Józef Haller. Zarys biografii politycznej*, Katowice 1989;

Albert A., *Najnowsza historia Polski 1914-1993*, t. 1: 1914-1945, Londyn 1994;

Bełcikowska A., Bełcikowski J., *Ku czci Gabriela Narutowicza pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. 16 XII 1922-16 XII 1926*, Warszawa 1927;

Bernaś F., *Ofiary fanatyzmu*, Warszawa 1987;

Długosz J., *Słownik dziennikarzy regionu pomorsko-kujawskiego*, Bydgoszcz 1988;

*Encyklopedia Historii Drugiej Rzeczypospolitej*, red. A. Garlicki, Z. Landau, W. Roszkowski, P. Stawewki, J. Tomaszewski, Warszawa 1999;

*Gabriel Narutowicz, Pierwszy Prezydent Rzeczypospolitej. Księga pamiątkowa*, Warszawa 1925;

Garlicki A., *Józef Piłsudski 1867-1935*, Warszawa 1989;

*Historia Bydgoszczy*, red. M. Biskup, t. 2, cz. 1 (1920-1939), Bydgoszcz 1999;

Hołówko T., *Prezydent Gabriel Narutowicz (Życie i działalność)*, Warszawa 1924;

Jastrzębski W., *Czy bydgoszczanie byli antysemitami?*, „Dziennik Wieczorny”, nr 96, 17-19 V 1996;

Jeleniewski M.K., *Prasa bydgoska w dwudziestoleciu międzywojennym. Podstawy prawne. Powstanie i rozwój dzienników*, „Kronika Bydgoska”, 1999, t. XXI;

Kawalec K., Roman Dmowski, Warszawa 1996;

Kubiатовski, Landau Z., *Gabriel Narutowicz [w:] Polski Słownik Biograficzny*, t. XXII, Wrocław - Warszawa - Kraków 1977;

Kurcysz A., *Nie tędy droga*, Warszawa 1923;

Kutta J., *Jan Teska [w:] Bydgoski Słownik Biograficzny*, red. J. Kutta, t. I, Bydgoszcz 1994;

Kutta J., *Konrad Oktawian Fiedler [w:] Bydgoski Słownik Biograficzny*, red. J. Kutta, t. II, Bydgoszcz 1995;

Kutta J., *Stefania Tuchołkowa [w:] Bydgoski Słownik Biograficzny*, red. J. Kutta, t. II, Bydgoszcz 1995;

Notkowski A., *Polska prasa prowincjonalna Drugiej Rzeczypospolitej (1918-1939)*, Warszawa - Łódź 1982;

Pajewski J., Łazuga W., *Gabriel Narutowicz. Pierwszy prezydent Rzeczypospolitej*, Warszawa 1993;

Piber A., *Eligiusz Józef Niewiadomski [w:] Polski Słownik Biograficzny*, t. XXIII, Wrocław - Warszawa - Kraków 1978;

*Prezydenci Polski*, red. A. Ajnenkiel, Warszawa 1991;

Ruszczyc M., *Strzały w „Zachęcie”*, Katowice 1987.

- 
- 1 Pierwszy numer „Dziennika Bydgoskiego” ukazał się 2 XII 1907 r., a od dnia 1 I 1908 r. gazeta wychodziła jako dziennik aż do września 1939 r.
  - 2 Biogram J. Teski - zob. Janusz Kutta, *Jan Teska [w:] Bydgoski Słownik Biograficzny*, red. J. Kutta, t. 1. Bydgoszcz 1994, s. 106-109.
  - 3 Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, Drukarnia Bydgoska S.A., sygn. 3, s. 8-10. Z protokołu posiedzenia komisji redakcyjnej z 25 I 1923 r. (cyt. s. 8, 10): „1. W sprawie zobowiązania redaktorów pisma w kierunku chrz.[eścijańsko]-demokratycznym według wskazań naczelnych władz Chrz.[eścijańskiego] Nar.[odowego] Str.[onnictwa] Pracy. Komisja redakcyjna uchwała po wysłuchaniu redaktorów wprowadzić do kontraktów ustęp: „... zobowiązuje się redagować pismo w duchu i na zasadach programu Chrz.[eścijańskiej] Demokracji”.

- <sup>4</sup> O prasie bydgoskiej z tego okresu – zob. Andrzej Notkowski, *Polska prasa prowincjonalna Drugiej Rzeczypospolitej (1918-1939)*, Warszawa–Łódź 1982, s. 350–355 (o „Dzienniku Bydgoskim”), s. 338–340 (o „Gazecie Bydgoskiej”); *Historia Bydgoszczy*, red. M. Biskup, t. 2, cz. 1 (1920–1939), Bydgoszcz 1999, s. 730–732; M.K. Jeleniewski, *Prasa bydgoska w dwudziestolecu międzywojennym. Podstawy prawne. Powstanie i rozwój dzienników*, „Kronika Bydgoska”, 1999, t. XXI, s. 61–74. Zob. również: Włodzimierz Jastrzębski, *Czy bydgoszczanie byli antysemitami?*, „Dziennik Wieczorny”, nr 96, 17–19 V 1996, s. 15.
- <sup>5</sup> Pomimo wspólnej platformy politycznej obie bydgoskie gazety bardzo ostro rywalizowały ze sobą. W zasobach Archiwum Państwowego w Bydgoszczy, w zespole: Drukarnia Bydgoska S.A., sygn. 3, znajduje się protokół z posiedzenia komisji redakcyjnej z 16 X 1922 r. (s. 1–4), na którym stwierdzono, że: „(...) ignoruje albo lekceważy się „Gazetę Bydgoską” w stosunku do rozwoju „Dziennika Bydgoskiego”, na przykład trzeba by akwizytora dla ogłoszeń w piśmie naszym, oraz agitacja konieczna za pismem. Dziennik musi być także obszerniejszym. Członek zarządu technicznego skarży się bezustannie na brak papieru, bo go komisja redakcyjna nie rozumie. Skąd „Gazeta Bydgoska” ma obecnie tak wiele papieru, że przy wyborach rozrzuca masami „Gazetę Bydgoską”, dalej legitymując się liczbą abonentów mamy więcej prawa do papieru. „Gazeta Bydgoska” jest poważną groźbą dla „Dziennika Bydgoskiego” [podkreślenie moje – przyp. P.R.]. (...) jeżeli nie będzie więcej energii począwszy od redakcji a skończywszy na ostatnim pomocniku w zecerni, nie będzie dobrze z „Dziennikiem Bydgoskim”.
- <sup>6</sup> *Rzekoma reakcja i reakcja właściwa*, „Dziennik Bydgoski” (dalej: Dz.B.), nr 224, 8 X 1922, s. 1; *Co nam dała lewica*, Dz.B. nr 245, 3 XI 1922, s. 3.
- <sup>7</sup> *Siódme: Nie kradnij!*, Dz.B., nr 226, 11 X 1922, s. 1. Lista nr 7 była listą NPR.
- <sup>8</sup> Rota, Dz.B. nr 242, 29 X 1922, s. 1.
- <sup>9</sup> A.K., *Boże coś Polskę*, Dz.B. nr 246, 4 XI 1922, s. 4.
- <sup>10</sup> Rota, op. cit. (fragment). Stylistyka i pisownia wszystkich cytowanych artykułów jest wierna z oryginałami.
- <sup>11</sup> W wyborach do Sejmu Ch. Zw. J. N. uzyskał 29,1% głosów, natomiast na drugim miejscu uplasował się Blok Mniejszości Narodowych, uzyskując 16% głosów. W Bydgoszczy Ch. Zw. J. N. uzyskał 59% głosów, a Niemcy – 18,7% głosów. W wyborach do Senatu najwięcej głosów uzyskała ponownie prawica – 36,1%, a mniejszości narodowe – 24,3%. W Bydgoszczy „Chjena” uzyskała aż 60,9%, a Niemcy – 24,3%. Wyniki wyborów na podstawie: Andrzej Albert, *Najnowsza historia Polski 1914-1993*, t. 1: 1914-1945, Londyn 1994, s. 142–143; oraz *Historia Bydgoszczy*, op. cit., s. 388.
- <sup>12</sup> Dz.B. nr 248, 7 XI 1922, s. 1.
- <sup>13</sup> Stefania Tuchołkowa (1874–1924), literatka, działaczka narodowa, publicystka (od 1912 r. współpracowała z „Dziennikiem Bydgoskim”). Biogram Tuchołkowej – zob. Janusz Kutta, *Stefania Tuchołkowa [w:] Bydgoski Słownik Biograficzny*, red. J. Kutta, t. 2, Bydgoszcz 1995, s. 145–146.
- <sup>14</sup> Stefania Tuchołkowa, *Niesumienne agitacja przeciwko ósemce*, Dz.B. nr 261, 22 XI 1922, s. 3.
- <sup>15</sup> *PSL po stronie prawicy?*, Dz.B. nr 256, 16 XI 1922, s. 1.
- <sup>16</sup> G., *Groźna przestroga (Okolo 100 postów niemieckich i żydowskich w przyszłym Sejmie)*, Dz.B. nr 251, 10 XI 1922, s. 1.
- <sup>17</sup> Ibidem.
- <sup>18</sup> Dz.B. nr 252, 11 XI 1922, s. 1.
- <sup>19</sup> Ibidem.
- <sup>20</sup> dko., *Groźba rządów żydowsko-niemieckich*, Dz.B. nr 254, 14 XI 1922, s. 1.
- <sup>21</sup> Ibidem.
- <sup>22</sup> W artykule „Walka o władzę w Polsce” zamieszczonym w „Dzienniku Bydgoskim” (nr 262 z 23 XI 1922, s. 1) wyrażono opinię, że „(...) na tem stanowisku [tj. prezydenta Polski – przyp. P.R.] potrzebny jest człowiek nie tylko „z krawatem”, ale mający poważne dane do reprezentowania państwa w kraju i zagranicą. Witos zaś przymiotów tych nie posiada”. Natomiast postulat „Nowojorskiego Telegramu Codziennego”, aby na prezydenta wybrać Bojkę, „Dziennik Bydgoski” ocenił następująco: „Pomysły powyższe (...) są najlepszym dowodem, jak słabo orientują się niektóre organy prasy polsko-amerykańskiej w naszych stosunkach”.
- <sup>23</sup> *Nie usiadajmy [sic!] na laurach!...*, Dz.B. nr 252, 11 XI 1922, s. 3.
- <sup>24</sup> Określenie to pochodzi z artykułu „Groźba rządów żydowsko-niemieckich”, opublikowanego w „Dzienniku Bydgoskim”, nr 254, 14 XI 1922, s. 1.

- 25 *O jednolity front narodowy* [część] I, Dz.B. nr 270, 2 XII 1922, s. 1. W artykule nie wymieniono nazwiska Piłsudskiego, lecz niewątpliwie tekst dotyczył jego osoby. W tekście skrytykowano działalność Naczelnego Komitetu Narodowego podczas wojny tworzącego Legiony Polskie. Artykuł ukazał się przed podjęciem decyzji przez Piłsudskiego o rezygnacji z kandydowania na prezydenta.
- 26 Ibidem.
- 27 Piłsudski do czasu tzw. kryzysu przysięgowego (lipiec 1917 r.), natomiast J. Haller do czasu przejścia frontu pod Rarańczą (luty 1918 r.).
- 28 O gorącej temperaturze kampanii niech świadczy fakt, iż artykuł o pośle żydowskim Priłuckim (Dz.B. nr 262, 23 XI 1922, s. 2) zatytułowano „Piłsudski musi zrezygnować z mandatu”.
- 29 Piłsudski oficjalnie nie zgłosił chęci do kandydowania.
- 30 „Dziennik Bydgoski” wymieniał kilku ewentualnych kandydatów obozu prawicowego: W. Trąpczyńskiego, J. Hallera, M. Zamoyskiego, I.J. Paderewskiego.
- 31 *Dlaczego przeciw Piłsudskiemu*, Dz.B. nr 248, 7 XI 1922, s. 2. Polityka J. Piłsudskiego godziła – według „Dziennika Bydgoskiego” – „(...) zabójczym jadem w serce Polski (...) [oraz zmierzała – przyp. P.R.] do samowoli i dyktatury”.
- 32 E.B., *Przed zgromadzeniem narodowym*, Dz.B. nr 259, 19 XI 1922, s. 1.
- 33 *Nasi pacyfiści*, Dz.B. nr 250, 9 XI 1922, s. 1.
- 34 Chodzi o obronę Lwowa przed Ukraińcami w listopadzie 1918 r., prowadzoną przez kpt. Czesława Mączyńskiego. Miasto zostało obronione dzięki skutecznej odsieczy dowodzonej przez ppłk. Michała Karaszewicza-Tokarzewskiego.
- 35 Cieszyn został opanowany przez wojska czechosłowackie w styczniu 1919 r., a w lipcu 1920 r. decyzją Rady Ambasadorów został przyznany Czechosłowacji.
- 36 Wilno zostało zdobyte (po raz pierwszy) przez bolszewików w styczniu 1919 r.
- 37 Kijów został zdobyty przez wojska polskie w maju 1920 r.
- 38 *Nasi pacyfiści*, op. cit.
- 39 *Dlaczego przeciw Piłsudskiemu*, op. cit.
- 40 Uchwałą Sejmu Wileńskiego z 20 II 1922 r. Litwę Środkową przyłączono do Polski, co 14 III 1922 r. zaakceptował Sejm RP.
- 41 *Dlaczego przeciw Piłsudskiemu*, op. cit.
- 42 Ibidem.
- 43 *Piłsudski – masonem*, Dz.B. nr 261, 22 XI 1922 r., s. 1. Gazeta powoływała się na książkę G. Bostunicza „Masoneria i rosyjska rewolucja”.
- 44 *Das Piłsudski Lager* [Obóz Piłsudskiego], Dz.B. nr 253, 12 XI 1922, s. 2. Powołano się na informację „Deutsche Rundschau in Polen”, według której lewica i mniejszości narodowe razem stanowić będą „Das Piłsudski Lager”. „Dziennik Bydgoski” opatrzył to następującym komentarzem: „(...) Winszujemy p. Piłsudskiemu takiego obozu. Imię swoje powinien teraz zamienić na miłsze dla ucha żydowskiego Jossel”. O niebezpieczeństwie utworzenia rządu lewicy i mniejszości narodowych – zob. dko., *Groźba rządów żydowsko-niemieckich*, Dz.B. nr 254, 14 XI 1922, s. 1.
- 45 *Kto będzie prezydentem Rzeczypospolitej?*, Dz.B. nr 264, 25 XI 1922, s. 1.
- 46 Ibidem.
- 47 *Przed zgromadzeniem narodowym*, Dz.B. nr 259, 19 XI 1922, s. 1. „(...) Wiadomą bowiem jest rzeczą, że już przed wyborami powstała pomiędzy niektórymi partjami lewicowymi a Belwedem umowa celem zapewnienia wyboru p. Piłsudskiego (...)”. W artykule „O kandydaturę Piłsudskiego na prezydenta Rzeczypospolitej” zamieszczonym w „Dzienniku Bydgoskim” (nr 261, 22 XI 1922, s. 2) znalazł się komentarz do artykułu „Kuriera Porannego”, który wyrażał wątpliwość w kandydowanie Piłsudskiego, gdyż – zdaniem „Kuriera Porannego” – wiązałoby się to z utratą „opieki nad armią” przez Piłsudskiego oraz że jest on „niezbędny dla obrony państwa”. „Dziennik Bydgoski” ripostował: „(...) A więc p. Piłsudski musi się opiekować armią! On jest dla obrony państwa niezbędny! Gdzież to napisano, że tak jest i tak być musi? Widocznie zanoszą się na jakieś nowe machinacje”.
- 48 *Zjazd pretorjanów p. Piłsudskiego. Strzelcy gotowi są na każde skinienie p. Piłsudskiego*, Dz.B. nr 272, 5 XII 1922, s. 2. Relacja ze zjazdu strzeleckiego w Warszawie, odbytego 4 XII 1922 r. kończy się zdaniem: „(...) Obrady zakończyły okrzyki na cześć Piłsudskiego i na pohybel nieprzyjaciołom”.

- <sup>49</sup> *Józef Piłsudski zrzeka się kandydatury na prezydenta*, Dz.B. nr 273, 6 XII 1922, s. 1. Już wcześniej pojawiały się pogłoski i przypuszczenia o rezygnacji Piłsudskiego z kandydowania (np. *O prezydenta Rzeczypospolitej*, Dz.B. nr 271, 3 XII 1922, s. 1), a w Dz.B. (nr 272) z 5 XII 1922 r. na stronie 3 w „Krótkich wiadomościach politycznych.” pojawiła się nie pozbawiona ironii notatka następującej treści: „Piłsudski liczy się z upadkiem. W Wilnie rozeszła się wiadomość, że państwo Józefostwo Piłsuccy [sic!] wynajęli w Wilnie 4-pokojowe mieszkanie”.
- <sup>50</sup> *Then Sam, Przez moje okno...*, Dz.B. nr 276, 10 XII 1922, s. 2.
- <sup>51</sup> *O kandydaturę p. Piłsudskiego*, Dz.B. nr 272, 5 XII 1922, s. 2.
- <sup>52</sup> *O jednolity front narodowy [część] IV*, Dz.B. nr 275, 8 XII 1922, s. 1.
- <sup>53</sup> *Przed wyborem prezydenta*, Dz.B. nr 276, 10 XII 1922, s. 1.
- <sup>54</sup> *Wybór prezydenta Rzeczypospolitej*, Dz.B. nr 276, 10 XII 1922, s. 1.
- <sup>55</sup> *Gabriel Narutowicz prezydentem Rzeczypospolitej. Nowy prezydent wybrany głosami Niemców i żydów*, Dz.B. nr 277, 12 XII 1922, s. 1.
- <sup>56</sup> *Ibidem*.
- <sup>57</sup> *Wielkie wzburzenie w całym kraju*, Dz.B. nr 277, 12 XII 1922, s. 1.
- <sup>58</sup> Stefan Aksamitek, *Generał Józef Haller. Zarys biografii politycznej*, Katowice 1989, s. 150.
- <sup>59</sup> *Wielkie wzburzenie w całym kraju*, op. cit.
- <sup>60</sup> *Zgromadzenie Narodowe*, Dz.B. nr 277, 12 XII 1922, s. 2.
- <sup>61</sup> W środowiskach prawicowych obrzucenie Narutowicza w drodze do parlamentu oceniano jako prowokację policyjną mającą na celu zdyskredytowanie prawicy i jej czołowych działaczy, w tym gen. J. Hallera. W Archiwum Państwowym w Bydgoszczy, w zespole: Akta Miasta Bydgoszczy 1920–1939, sygn. 3662, znajduje się odpis raportu policyjnego z wiecu Związku Ludowo-Narodowego w Jachcicach, który odbył się 14 I 1923 r. W wiecu tym uczestniczył m.in. redaktor Konrad Fiedler (1886–1939), związany od 1923 r. z endecką „Gazetą Bydgoską”. Na tym wiecu przedstawił on informację o wydarzeniach z przejazdu Narutowicza do sejmu, według której „(...) dnia 11 grudnia r. ub. [tj. 1922 – przyp. P.R.] gdy śp. Prezydent Rzeczypospolitej Narutowicz wsiadał w samochód celem złożenia przysięgi w Sejmie wskoczyła na takowy pewna panienka i obrzucała go śniegiem. W czasie jej aresztowania mówiła, że jest córką generała Hallera, a gdy ktoś z publiczności krzyknął, że generał Haller córki nie ma, wtenczas odpowiedziała, że jest siostrą i dalej, że dziwnym sposobem policja ją zaraz zwolniła. Następnie owa panienka poszła do mieszkania generała Hallera, rzucając mu się do nóg i (...) rzekła: Rzuciłam na Prezydenta Narutowicza śniegiem i powiedziałam że jestem córką generała, a nazywam się Grochowiczówna. Potem wyjaśnił red. Fiedler, że jak się następnie wykazało, była to żydówka, aktorka sprowokowana przez policję (...)”.
- <sup>62</sup> J. Pajewski, W. Łazuga, *Gabriel Narutowicz. Pierwszy prezydent Rzeczypospolitej*, Warszawa 1993, s. 152.
- <sup>63</sup> Powóz prezydenta był chroniony przez szwadron szwoleżerów, lecz „gdy orszak zbliżył się do ulicy Pięknej, tłum, zgromadzony w tym miejscu, zakotłosał się niespokojnie i, wydając dyszące nienawiścią okrzyki, rzucił się ku pojazdowi. Rozpierzchły się spłoszone konie szwoleżerów – i Gabriel Narutowicz pozostał bez asysty w obliczu rozjuszonego motłochu”. Cyt. za: Artur Śliwiński, *Przedmowa* [w:] Tadeusz Hołówko, *Prezydent Gabriel Narutowicz (Życie i działalność)*, Warszawa 1924, s. X.
- <sup>64</sup> *Echa zająć poniedziałkowych*, Dz.B. nr 279, 14 XII 1922, s. 1. „Pierwszymi poturbowanymi przez publiczność posłami byli: rabin [Lejb] Kowalski [w rzeczywistości był on senatorem – przyp. P.R.], [Ignacy] Daszyński i żydowski senator [Mojżesz] Deutscher. Każdego lewicowca publiczność obrzucała grudkami śniegu. Także Narutowicz doznał podobnego przyjęcia [mowa o prezydencie Polski! – przyp. P.R.]”.
- <sup>65</sup> *Zaprzyśiężenie p. Narutowicza jako prezydenta Rzeczypospolitej*, Dz.B., nr 278, 13 XII 1922, s. 1.
- <sup>66</sup> *Ibidem*.
- <sup>67</sup> *Cała Polska przeciw wymierzonemu jej policzkowi*, Dz.B. nr 279, 14 XII 1922, s. 1.
- <sup>68</sup> Sam Dmowski nie traktował poważnie tego faktu. Jego biograf cytuje fragment wspomnień J. Żółtowskiego z okresu działalności Komitetu Narodowego Polskiego (KNP), dotyczący rozmowy Dmowskiego z E. Piltzem (reprezentant Stronnictwa Polityki Realnej): „(...) podczas którejś z narad Piltz miał zacząć od słów: „Ja jako przedstawiciel polityki realnej”, Dmowski przerwał mu słowami: „Ej, zostaw pan swój realizm, jest on tyle właśnie wart, co moja demokracja”. K. Kawalec, *Roman Dmowski*, Warszawa 1996, s. 197.
- <sup>69</sup> *Dwa rodzaje odezw*, Dz.B. nr 279, 14 XII 1922, s. 1.

- 70 *Rada Obrony Republiki?*, Dz.B. nr 279, 14 XII 1922, s. 1.
- 71 *Bydgoszcz przeciw prezydenturze Narutowicza*, Dz.B. nr 279, 14 XII 1922, s. 2.
- 72 Biogram Fiedlera – zob. Janusz Kutta, *Konrad Oktawian Fiedler [w:] Bydgoski Słownik Biograficzny*, red. J. Kutta, t. II, Bydgoszcz 1995, s. 59–60.
- 73 *Bydgoszcz przeciw prezydenturze Narutowicza*, op. cit.
- 74 Aleksander Błażejowski (1880–1940) – dziennikarz, w latach 1922–1925 redaktor endeckiej „Gazety Bydgoskiej”. Biogram Błażejowskiego – zob. Jerzy Długosz, *Słownik dziennikarzy regionu pomorsko-kujawskiego*, Bydgoszcz 1988, s. 16.
- 75 *Bydgoszcz przeciw prezydenturze Narutowicza*, op. cit.
- 76 Ibidem.
- 77 Na mocy artykułu 51 konstytucji z 17 III 1921 r. prezydent mógł stracić urząd z powodu zdrady kraju, pogwałcenia konstytucji lub przestępstwa karnego.
- 78 *Prawny stan rzeczy. Błąd?*, Dz.B. nr 280, 15 XII 1922, s. 2.
- 79 A. Piłsudska, *Wspomnienia*, Londyn 1960, s. 262–263; cyt. za: J. Pajewski, W. Łazuga, op. cit., s. 150.
- 80 *Prawny stan rzeczy. Błąd?*, op. cit.
- 81 Wyrazem stosunku Narutowicza do Piłsudskiego był toast wygłoszony przez Narutowicza w dniu objęcia władzy przez niego 14 XII 1922 r. Nazwał go wtedy „Najzasłużonym Obywatелеm Rzeczypospolitej”.
- 82 Artykuł w „Dzienniku Bydgoskim” był reakcją na doniesienia „Deutsche Rundschau in Polen”.
- 83 NKN – Naczelny Komitet Narodowy. Utworzony 16 VIII 1914 r. w Krakowie. W jego skład wchodziła konserwatyści, narodowcy, ludowcy, socjaliści. Celem NKN było przyłączenie ziem zaboru rosyjskiego do monarchii habsburskiej i utworzenie Austro-Węgier-Polski. Aby osiągnąć ten cel, utworzono Legiony Polskie (z czasem trzy brygady). Na czele NKN stał Juliusz Leo.
- 84 Chodzi o Akt 5 listopada 1916 r. wydany przez Wilhelma II (cesarza Niemiec) i Franciszka Józefa I (cesarza Austro-Węgier).
- 85 *Co pisał Narutowicz w r. 1917?*, Dz.B. nr 280, 15 XII 1922, s. 2.
- 86 Wysłanie depeszy gratulacyjnej do Narutowicza przez Aleksandra Milleranda skomentowano następująco: „Inaczej postąpić nie mógł [Millerand – przyp P.R.], bo tak nakazuje grzeczność międzynarodowa, ale wybór Narutowicza, przyjaciela Niemiec podczas wojny, przyjęto we Francji jak najgorzej”. Zob. *Millerand wina*, Dz.B. nr 280, 15 XII 1922, s. 2.
- 87 Tadeusz Hołowko o stosunku Narutowicza do Aktu 5 listopada 1916 r.: „Gdy przyszła wiadomość o akcie 5-go listopada, szczerze ucieszył się, gdyż słusznie oceniał całą doniosłość tego aktu, który czynił ze sprawy polskiej zagadnienie międzynarodowe o pierwszorzędym znaczeniu, zmuszał koalicję do zajęcia wobec niej wyraźnego stanowiska a rozwiązanie jej wysuwał jako jeden z celów wielkiej wojny”. Cyt. za: Tadeusz Hołowko, op. cit., s. 66.
- 88 J. Pajewski, W. Łazuga, op. cit., s. 71.
- 89 Już T. Hołowko wskazywał na czas powstania artykułu: „Jeśli zważymy, że w momencie gdy [Narutowicz] pisał te słowa, carat jeszcze nie był upadł, że stanowisko koalicji w sprawie polskiej uległo zmianie dopiero z chwilą upadku caratu, że wreszcie działacze lozańscy, protestując przeciwko aktowi 5-go listopada, bynajmniej nie brali pod uwagę rewolucji w Rosji – to ówczesne stanowisko Narutowicza, analizującego z jednej strony akt 5-go listopada, który mówił o niepodległości, z drugiej zaś tylko protesty koalicji przeciwko temu aktowi z przyrzeczeniem w imieniu caratu autonomii – staje się całkowicie zrozumiałe i usprawiedliwione”. Cyt. za: T. Hołowko, op. cit., s. 68–69.
- 90 E.B., *I popłynęła polska krew...*, Dz.B. nr 281, 16 XII 1922, s. 1.
- 91 *Echa poniedziałkowych demonstracji*, Dz.B., nr 280, 15 XII 1922, s. 1. O roli PPS w wydarzeniach z 11 XII 1922 r. – patrz również: E.B., *Szantażystom*, Dz.B. nr 1, 3 I 1923, s. 1; oraz E.B., *Krwawe widma*, Dz.B. nr 10, 14 I 1923, s. 1.
- 92 E.B., *I popłynęła polska krew...*, op. cit.
- 93 „Polem walki naszej może i musi być nie droga krwawego terroru i krwawych represji, ale teren gospodarczy. Żydzi są pijawkami na ciele naszym. Bez nas oni żyć nie mogą. Nie dajmy im więc żyć kosztem naszym, nie pomnażajmy ich dobrobytu i siły (podkreślenie w oryginale – przyp. P.R.) Niechaj hasło „Swój do swego po swoje”, wcieli się w czyn wielki, a wróg żydowski, ta żmija jadowita, przy naszym sercu wychowana, musi osłabnąć i ulec naszej woli”. Cytat pochodzi z E.B., *I popłynęła polska krew...*, op. cit.

- <sup>94</sup> *Kto rozpoczął zajścia uliczne w Warszawie w dniu 11 grudnia*, Dz.B. nr 287, 23 XII 1922, s. 2.
- <sup>95</sup> Józef Piłsudski o wydarzeniach z 11 grudnia 1922 r.: „Zajścia te, oburzające pod względem ich znaczenia politycznego, ociekające jak zwykle brudem i fałszem rzekomych patriotów, miały w dodatku nieznaną dotąd w Polsce przysmaczek maskowania się macherów przed odpowiedzialnością przy pomocy jedenasto- i dwunastoletnich dzieci szkolnych”. Cyt. za: J. Piłsudski, *Wspomnienia o Gabrielu Narutowiczu*, Warszawa 1923, s. 53.
- <sup>96</sup> *Kto rozpoczął zajścia uliczne w Warszawie w dniu 11 grudnia*, Dz.B. nr 287, 23 XII 1922, s. 2. Zob. też: *Zbrodnia!* Dz.B., nr 17, 23 I 1923, s. 1.
- <sup>97</sup> Ibidem.
- <sup>98</sup> *Narutowicz obejmuje władzę prezydenta*, Dz.B. nr 281, 16 XII 1922, s. 1.
- <sup>99</sup> Ibidem.
- <sup>100</sup> *Narutowicz zamordowany!*, Dz.B. nr 282, 17 XII 1922, s. 1 (informacje datowane na 16 XII b.r., godz. 13.30 i 13.55).
- <sup>101</sup> *Widoki rządu tymczasowego*, Dz.B. nr 282, 17 XII 1922, s. 1.
- <sup>102</sup> E. B., *Dwie kandydatury*, Dz.B. nr 282, 17 XII 1922, s. 1.
- <sup>103</sup> Ibidem. Por. stosunek Narutowicza do ziem byłego zaboru pruskiego ukazany w biografii: J. Pajewski, W. Łazuga, op. cit., s. 78.
- <sup>104</sup> E. B., *Dwie kandydatury*, op. cit.
- <sup>105</sup> J. Pajewski, W. Łazuga, op. cit., s. 87. Dokładniejsze dane podają: T. Hołowko, op. cit., s. 91; oraz Alicja Bełcikowska, Jan Bełcikowski, *Ku czci Gabriela Narutowicza Pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. 16 XII 1922–16 XII 1926*, Warszawa 1927, s. 18.
- <sup>106</sup> S. Tuchołkowa, *Protest przeciw wyborowi min. Narutowicza na prezydenta Rzplł (Rzeczypospolitej – przyp. P.R.)*, Dz.B. nr 282, 17 XII 1922, s. 4.
- <sup>107</sup> *Pierwszy prezydent Polski zamordowany!*, Dz.B. nr 283, 19 XII 1922, s. 1.
- <sup>108</sup> *Szczegóły zamachu. Kim jest sprawca zamachu i jakimi pobudkami się kierował*, Dz.B. nr 283, 19 XII 1922, s. 2.
- <sup>109</sup> Ibidem. Według „Dziennika Bydgoskiego” E. Niewiadomski w 1918 r. wypadł z tramwaju i cztery miesiące chorował.
- <sup>110</sup> *Pierwszy prezydent Polski zamordowany!*, op. cit.
- <sup>111</sup> Ibidem. Stwierdzono, że „(...) koła lewicowe noszą się z zamiarami, które mogą spowodować poważny zamęt w państwie. (...)”
- <sup>112</sup> Zarzucano Sikorskiemu „(...) aresztowanie kilku oficerów, zbliżonych do tak zasłużonego a wybitnego narodowca gen. [Józefa] Hallera. (...) [oraz to, że – przyp. P.R.] zarządzone cenzurę depesz, rewizję i zakazy rozmaite (...)”.
- <sup>113</sup> *Piłsudski w Radzie ministrów*, Dz.B. nr 283, 19 XII 1922, s. 1. „Depesze doniosły, że były Naczelnik Państwa Piłsudski wziął udział w Radzie Ministrów. Ponieważ z urzędu prawa do tego nie miał, ciekawimy, czego tam szukał. Czy nadal chce Polską trząść jak pies flakiem?”
- <sup>114</sup> *Pierwszy prezydent Polski zamordowany!*, op. cit.
- <sup>115</sup> Ibidem.
- <sup>116</sup> *Zbytek zuchwałości*, Dz.B. nr 284, 20 XII 1922, s. 1.
- <sup>117</sup> Ibidem.
- <sup>118</sup> *Moralni sprawcy*, Dz.B. nr 286, 22 XII 1922, s. 2.
- <sup>119</sup> Ibidem.
- <sup>120</sup> *Lewica wzywa prokuratora*, Dz.B. nr 287, 23 XII 1922, s. 1.
- <sup>121</sup> *Niewiadomski przed sądem*, Dz.B. nr 1, 3 I 1923, s. 3–4.
- <sup>122</sup> Zob. *O utaskawienie Niewiadomskiego*, Dz.B. nr 16, 21 I 1923, s. 2; *Niewiadomski będzie utaskawiony?*, Dz.B. nr 20, 26 I 1923, s. 1.
- <sup>123</sup> *Niewiadomski stracony*, Dz.B. nr 25, 1 II 1923, s. 1. Zob. również: G., *Ostatnie chwile Niewiadomskiego*, Dz.B. nr 26, 2 II 1923, s. 2; oraz: *Niewiadomski do Polaków*, Dz.B. nr 26, 2 II 1923, s. 3. W Dzienniku z dnia 4 lutego 1923 r. (nr 27, s. 7) zamieszczono informację o mającym się odbyć następnego dnia w kościele farnym o godzinie 9.30 nabożeństwie żałobnym „za spójność duszy śp. Eligiusza Niewiadomskiego”, zamówionym przez Jana Budzikowskiego, przedsiębiorcę, właściciela firmy chemicznej – „Verum”. Episkopat Polski zakazał nadużywania takich nabożeństw 10 lutego 1923 r.
- <sup>124</sup> *Pogrzeb śp. Eligiusza Niewiadomskiego*, Dz.B. nr 30, 8 II 1923, s. 2.



- <sup>125</sup> „Dziennik Bydgoski” w sierpniu 1922 r. w artykule pt.: „Przygrywki” (Dz.B. nr 188, 27 VIII 1922, s. 1) wydrukował jakże prorocze słowa: „Szczególnie obecnie, gdy rozpoczyna się taniec wyborczy, zachodzi obawa, że te właściwości niedojrzałych politycznie społeczeństw, z szczególną jaskrawością się uwydatnią. Boć prawdą jest, że pod względem życia politycznego jesteśmy jeszcze niedojrzali, a świadczy o tym wymownie ów brak zrównowżenia, który cechuje społeczeństwo o wysokiej kulturze politycznej”. Brak przywiązania do demokracji wyrażał się m.in. w oskarżaniu Piłsudskiego o to, że nie wprowadził dyktatury w czasie, gdy pełnił funkcję Naczelnika Państwa, co doprowadzić miało do anarchii, ofiarą której padł Narutowicz. Tezę taką postawił Aleksy Kurcusz w książce „Nie tędy droga”, Warszawa 1923, s. 17. Napisał on m.in.: „Piłsudski z dyktatury zrobił ten użytek, że ją przekreślił, nie wiedząc co robi i nie będąc zdolnym obliczyć następstw najfatalniejszych i licznych, jakie stąd wypłynęły. Cały ogrom zła istniejącego stanu rzeczy stąd wypłynął: cały ten ogrom zła mógł być przewidziany i mogła mu zapobiec mądra dyktatura i tylko dyktatura. Do tego Piłsudski nie dorastał i dzięki temu zmarnował cały polityczny dorobek swej akcji zbrojnej, rozplenił parlamentaryzmem syfilis polityczny endecyzmu, skazał tymże parlamentaryzmem demokrację polską na nędzną vegetację, zarzucił sobie własnoręcznie na szyję stryczek i koniec tego stryczka złożył w ręce endecji, która z lubością i skwapliwością za ten stryczek pociąga, targa i go zaciska. Formalnie rzeczy biorąc, można powiedzieć, że Piłsudski jest bezwiednym sprawcą śmierci Narutowicza i bezwiednym sprawcą śmierci politycznego obłąkańca Niewiadomskiego”.
- <sup>126</sup> Z odezwy Unii Narodowo-Państwowej z 17 grudnia 1922 r.: Odpowiedzialność [za zamach na prezydenta Narutowicza] spada na tę prasę, która [za]miast wychowywać Polaka i budzić w nim obywatela w bezprzykładny sposób karmiła czytelnika fałszem i najbrudniejszą demagogią – która systematycznie pracowała nad podkopaniem wszelkich autorytetów i niepczytelnym jątrem pchała ku najciemniejszej anarchii”. Cyt. za: *Gabriel Narutowicz, Pierwszy Prezydent Rzeczypospolitej. Księga pamiątkowa*, Warszawa 1925, s. 412–413; ulotka z tekstem odezwy znajduje się też w zbiorach Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. dr. Witolda Bełzy w Bydgoszczy, sygn. 1218.1937 (zbiór ulotek partii politycznych). Współtwórcą Unii Narodowo-Państwowej (inną nazwę – Unia Demokratyczno-Narodowa – podają Janusz Pajewski, Waldemar Łazuga, op. cit., s. 102; oraz Franciszek Bernaś, *Ofiary fanatyzmu*, Warszawa 1987, s. 150) był Gabriel Narutowicz. Partia ta bezskutecznie ubiegała się o mandaty poselskie w wyborach parlamentarnych w listopadzie 1922 r. O Unii Narodowo-Państwowej – zob. Dorota Zamojska, *Unia Narodowo-Państwowa [w:] Encyklopedia Historii Drugiej Rzeczypospolitej*, red. A. Garlicki, Z. Landau, W. Roszkowski, P. Stawecki, J. Tomaszewski, Warszawa 1999, s. 474.
- <sup>127</sup> Por. sposób kreowania Niewiadomskiego na postać wyjątkową przez endecką „Gazetę Bydgoską”: 31 stycznia 1923 [dzień egzekucji Niewiadomskiego – przyp. P.R.], „Gazeta Bydgoska”, nr 26, 2 II 1923, s. 1.
- <sup>128</sup> „Czynu Niewiadomskiego nie można nie potępić. Z praw[n]ego czy moralnego, z narodowego czy z politycznego, z zasadniczego czy z utylitarneho, z jakiegokolwiek w ogóle punktu widzenia na tę rzecz spojrzemy, musimy stwierdzić, że czynu Niewiadomskiego usprawiedliwić niepodobna, że najostrzej, najbezwzględniej czyn ten osądzić i potępić się musiało.” Cyt. za: *Po wyroku*, Dz.B. nr 5, 9 I 1923, s. 3.